Nr 115. Kraków, Sobota 21 Maja 1898. Rocznik XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy a pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Z delegacyj.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem Chlumecky'ego. — Rząd wspólny reprezentowali ministrowie: Gołuchowski, Krieghammer i Kallay i komendant marynarki Spaun.

Del. Madeyski złożył sprawozdanie w sprawie dodatkowego kredytu w kwocie 30 milionów. Przewodniczący Chlumecky uprasza, aby obrady traktowano jako poufne, albowiem ministrowie Gołuchowski i Krieghammer złożyć mają poufne deklaracye. — Del. Pergelt oświadcza, że radby usłyszeć, choćby poufne wyjaśnienia ministrów, życzyłby sobie jednak, aby komisya sama orzekła, czy deklaracye te kwalifikują się do podania ich do wiadomości publicznej, lub nie.

Gdy hr. Gołuchowski i minister wojny złożyli swoje oświadczenia, komisya uznała je za poufne. Na zapytania Pergelta i Kramarza odpowiada minister wojny, że sprawienie broni ręcznej nie oznacza wcale nowego systemu tejże broni; nastąpiło ono tylko skutkiem gwałtownej potrzeby sprawienia nowych zapasów. Oświadcza dalej, że z tego tytułu dodatkowy kredyt na rok 1899 nie będzie żądany.

Del. Axmann wyraża obawę, że stosunki gospodarcze państwa nie odpowiadają żądaniom zarządu wojskowego.

Del. Stuergh wyraża znów wątpliwość, czy rząd wspólny nie powinien był już w grudniu r. 1897 zawiadomić delegacyj o uznanych za niezbędne i nagłe wydatkach i żąda, aby na przyszłość sprawy takie załatwiano w sposób konstytucyjny.

W podobny sposób przemawiają Kramarz i Kienmann.

Del. Rutowski sądzi, że rząd wspólny znalazł się w ubiegłym roku w konieczności załatwienia niektórych spraw na własną rękę. Spodziewać się należy, że krok rządu był politycznie rozsądnym, i dlatego udzielić powinniśmy naszego przyzwolenia i wobec wyborców naszych to samo zająć stanowisko.

Po przemowach Pergelta, Dumby i ministra Kallaya, sprawozdawca Madeyski uczynił wniosek o uchwalenie kredytu dodatkowego. Mowca stwierdził, że rząd sam na własną rękę rozporządził funduszem tak wielkim bez ustawowego traktowania budżetowego i bez przedstawienia tego stanu rzeczy do zbadania delegacyom w roku zeszłym. Mimo to kredyt ten należy uchwalić, albowiem ustne deklaracye ministrów są zupełnie wystarczające i stwierdzają, że rozchodzi się tutaj o wypadek wyjątkowy.

Wniosek sprawozdawcy uchwalono 14 głosami przeciw trzem, t. j. uchwalono 30-milionowy kredyt dodatkowy na wojsko.

Wczoraj odbyła komisya budżetowa ponowne posiedzenie, na którem delegat Dumba przedłożył referat o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych. W referacie tym stwierdzono, że stosunki Austro-Węgier do okolicznych państw są jak najlepsze i wyrażono nadzieję, że minister spraw zagranicznych i nadal baczyć będzie, aby stosunek Austryi do trójprzymierza i Rosyi żadnej nie uległ zmianie. Przechodząc do polityki handlowej stwierdził del. Dumba, że handel i przemysł austryacki coraz bardziej wypierany bywa z Azyi wschodniej, a Niemcy, Anglia i Francya wszelkie czynią wysiłki, aby wydrzeć Austryi eksport na wschód. Niebezpieczeństwo to należy odwrócić. Aczkolwiek przemysł i handel austryacki w dalekich krajach znalazł w hr. Gołuchowskim gorliwego orędownika, mimo to podnieść należy, że handel ten nie znajduje się w kwitnącym stanie, a skargi przemysłowców są ciągłe i wielkie. Poszczególnym skargom z powodu wysokiego wymiaru podatku nie można zaradzić, ze względu na budżet państwowy. Atoli inne trudności można usunąć bez żadnych wysiłków. Tu należy nieodpowiednie kierowanie ubezpieczeniem od wypadków, ciężkie funkcyonowanie machiny państwowej przy udzielaniu koncesyj, nieodpowiednia taryfa kolejowa, brak dróg wodnych i t. d. Jeżeli się zważy, jak energicznie rząd węgierski kieruje narodowym przemysłem, jak go popiera i ułatwia jego zadanie, to będzie rzeczą delegacyi austryackiej wyrazić życzenie, aby w Austryi z równym zapałem wzięto się do dzieła i aby rząd austryacki rozwój przemysłu za najważniejsze swe uważał zadanie. System akcyjny jest w Austryi zastarzały, tworzenie nowych towarzystw akcyjnych na ciągłe napotyka trudności. Przemysłowcy austryaccy rozwijają niezmordowaną działalność, a rząd powinien im przyjść z pomocą.

Referat ten przyjęto do wiadomości, poczem del. Zedtwitz referował o preliminarzu marynarki wojennej. Zabierali głos delegaci: Stuergkh, Dumba, Lobkowitz i komendant marynarki Spaun, który między innemi stwierdził, że blokada Krety odbyła się nietylko z udziałem marynarki austro-węgierskiej, lecz także przy udziale okrętów innych państw.

Preliminarz cały wraz z kredytami dodatkowemi uchwalono. Na tem komisya budżetowa delegacyi austryackiej ukończyła swe prace. Pierwsze plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się w poniedziałek przed południem. Na porządku dziennym: preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych i kredyt okupacyjny.

Komisya marynarki delegacyi węgierskiej uchwaliła budżet marynarki i przyjęła rezolucyę, iż uchwalone nadzwyczajne pozycye budżetowe przeznaczone są jedynie na budowę dwóch okrętów wojennych, które zastąpić mają okręty starego modelu. Podczas rozprawy oświadczył komendant marynarki Spaun, iż sprawa zwiększenia marynarki austro-węgierskiej nie ma nic wspólnego z polityką kolonialną. Idzie tu tylko o obronę wybrzeży państwa, o utrzymanie wyjścia otwartego z Adryatyku, oraz o zabezpieczenie składów i interesów handlowych, położonych nad Adryatykiem. Dla obrony wybrzeży flota austryacka potrzebowałaby różnego rodzaju statków, jako to okrętów bojowych, krzyżowników, torpedowców, mniejszych łodzi torpedowych i okrętów szkolnych. Podczas gdy wielkie mocarstwa budują okręty bojowe o objętości 13.000 do 16.000 ton, a krążowniki o 10.000 do 15.000 ton objętości, austryacka marynarka wojenna zadowolni się okrętami bojowemi, o 8 do 9000 ton objętości, a krążownikami o 6000 ton. To wszystko nie tworzy jednakowoż zbyt daleko sięgającego planu. Budowa nowych okrętów, czas jej i liczba okrętów zależą od stanu finansów Austro-Węgier. Wypadki wojny hiszpańsko-amerykańskiej stanowić będą w każdym razie aż nazbyt poważną, wynikającą z doświadczenia naukę dla marynarki wojennej. Z tego powodu przydzielono jednego z oficerów, jako *attaché* morskiego do poselstwa w Waszyngtonie, ażeby mógł pilnie śledzić wypadki wojenne, a nadto wysłano okręt wojenny „Marya Teresa“, który w chwili obecnej musiał już przybyć do Gibraltaru. Komendant okrętu otrzymał polecenie przestrzegania ścisłej neutralności i ograniczenia się tylko do spostrzeżeń technicznych, — w danym zaś razie do objęcia ochrony poddanych austro-węgierskich.

Sprawozdanie referenta Faika o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych zostało rozdane członkom delegacyi węgierskiej. Omawia ono szeroko sprawę polityki zagranicznej Austro-Węgier i uznaje całkowicie zdolne i zasłużone kierownictwo polityką tą ze strony Gołuchowskiego, ale twierdzi, że jego handlowo-polityczne wywody posiadają charakter jedynie akademicki. Ustalenie kierunku handlowej polityki i inicyatywa w tej sprawie są to rzeczy, należące właściwie do obu ministrów handlu.

Węgry są przeciwko zamierzonemu ze względów handlowo-politycznych zwiększeniu potęgi morskiej, ponieważ handel Węgier zbyt jest ograniczony, ażeby potrzebował wzmocnionej ochrony, a dla poparcia handlu i przemysłu austryackiego Węgry nie mają potrzeby ponosić kosztów pomnożenia floty. Referat wspomina nadto o tej ewentualności, że związek cłowy pomiędzy Austryą a Węgrami nie zostanie odnowiony i że Węgry utworzą dla siebie samodzielny obwód cłowy.

Referat ten wywoła zapewne stosowną odpowiedź ze strony delegacyi austryackiej.

Śmierć Gladstone'a.

Telegram dzisiejszy z Londynu przyniósł żałobną wieść o śmierci Gladstone'a, jednego z najwybitniejszych mężów stanu w Anglii i jednego z najzdolniejszych polityków liberalnych naszych czasów. Imię Williama Ewarta Gladstone'a połączone będzie na zawsze zaszczytnie z historyą drugiej połowy XIX wieku, i to szczególnie z historyą zasad liberalnych i postępowych. Sędziwy starzec, który zamknął oczy w Havarden, miał lat 89, urodził się bowiem 1809 roku w Liverpoolu. Był synem bogatego kupca, kształcił się w Oxfordzie, a do parlamentu wybrany został w 1834 roku w Newarku w hrabstwie Nottingham. Gladstone rozpoczął swoją karyerę polityczną pod auspicyami stronnictwa konserwatywnego, stopniowo jednakże doszedł do poglądów liberalnych i program jego zbliżał się do programu radykalnego skrzydła liberałów angielskich. Już w 1834 roku był Gladstone jednym z młodszych lordów skarbu w ministerstwie Peela, a następnie pracował pod przywództwem Palmerstona, po śmierci którego zajął wybitne stanowisko w gabinecie Russela. Wybitne zdolności do spraw finansowych i ekonomicznych oraz talent mowcy zapewniły mu powodzenie w karyerze parlamentarnej, i wkrótce stał się jednym z najwybitniejszych mężów w Anglii. Dzieje ostatnich lat dziesiątków w Anglii dzielą się pomiędzy rządy Salisbury'ego i Gladstone'a, z których pierwszy reprezentował zasady konserwatywne, drugi liberalne.

Oddzielenie kościoła od państwa w Irlandyi, przeprowadzenie znakomitych reform budżetowych w Anglii, które podziw Europy wzbudziły, wreszcie walka o samorząd dla Irlandyi, — oto główne tytuły do chwały, jaką zjednał sobie Gladstone. W dziedzinie polityki zagranicznej trzymał się zasady nieinterwencyi i popierał zawsze sprawę pokoju. Niezwykła to osobistość schodzi z tego świata w osobie Gladstone'a. Nad zwłokami jego z czcią i szacunkiem uchylają czoła wszyscy mężowie Anglii, bez względu na różnice przekonań politycznych. Cały kraj pogrąża się w żałobę po swym wielkim synu, którego nie łatwo zastąpić. Wszyscy zwolennicy światła, postępu, tolerancyi i sprawiedliwości ze szczerym żalem żegnają jednę z najwznioślejszych postaci, jakie wydała Anglia w XIX. wieku.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 19 maja.

(Wiec ruski dla uczczenia zniesienia pańszczyzny.)

(=) Dzisiaj odbył się tutaj hałaśliwy wiec ruski, oddawna zapowiadany i przygotowywany przez przewódców wszystkich stronnictw ruskich. Skończyło się jednak na tem, że jak zwykle w podobnych sprawach, moskalofilska partya przykryła wszystkie inne. W komitecie wiecowym zasiedli pp. Monczałowski, Dobrjański, Łucyk i Święcicki, i oni też wybijali ton zasadniczy na wiecu, pomimo, że na czele stał p. Romańczuk, przechylający się, jak świadczy cała jego polityczna przeszłość, na tę stronę, która silniej krzyczy.

Obchód zapowiadał się, pomimo dość rażących różnic i dyssonansów w samym komitecie, zrazu dość poważnie, — skończył się... burdą. Zrana odbyło się w cerkwi wołoskiej uroczyste nabożeństwo, odprawione w asystencyi kleru przez ks. kan. Pawlikowa. Świątynia była przepełniona przez włościan, pochodzących głównie z powiatów: lwowskiego i żółkiewskiego, a poniekąd także stanisławowskiego i tarnopolskiego. Z Machnowa, z pod Rawy, przybył chór ruski z orkiestrą. Z Krakowa przybyło także 30 uczestników, przeważnie z grona młodzieży.

Po 11 rano przeciągały przez miasto długie szeregi uczestników w kierunku ku Zamkowi, śpiewając pieśń *Myr wam bratia*. Tutaj, na górze zamkowej, zebrał się na placu przed restauracyą kilkotysięczny, różnobarwny tłum wiecowników, którzy przed rozpoczęciem obrad odśpiewali choralną pieśń *Chrystos woskres*.

Wiec zagaił p. Romańczuk, witając licznych uczestników. Mowca podniósł wielkie znaczenie roku 1848 dla Rusinów, gdyż zniesiono wtedy pańszczyznę i przez to położono podwaliny dla ich narodowego odrodzenia.

Poseł dr. Okuniewski mówił na temat: „Jubileusz r. 1848 a Rusini galicyjscy“. W długiej, więcej na efekt, niż na logiczne następstwo myśli obmyślonej mowie, podniósł mowca doniosłość podziału Galicyi na dwie odrębne części, a zakończył wniesieniem następujących rezolucyj:

1) Zostając przy wierze i obrządku ojców i spełniając wiernie obowiązki względem państwa austryackiego, będziemy rozwijać nasz naród, jako samodzielny naród słowiański w myśl programu „Narodowej Rady“ ruskiej z r. 1848.

2) Dążąc do pełnego narodowego samorządu, zrzucając wszelką nieuprawnioną hegemonię, dążyć będziemy do zrównania się z innemi narodami Austryi.

3) Będziemy dokładali sił, aby nasz lud, podstawa ruskiego narodu, stał jak najwyżej pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym i doznawał równego poszanowania z innemi warstwami i narodami.

4) Pamiętni szkód, jakie nam wyrządzono od dawnych czasów, będziemy zawsze solidarni w obronie przeciw krzywdom i w zdobywaniu praw, należnych ruskiemu narodowi.

Rezolucye te uchwalono przez aklamacyę.

Były poseł Huryk zabrał potem głos i mówił o roku 1848 w stosunku do włościan ruskich w Galicyi. Poświęcił on swoje przemówienie głównie stosunkom obecnym, rzucając gromy na „polskie rządy“ w kraju. Przez złe wynagradzanie i maltretowanie nauczycieli wstrzymuje się postęp oświaty, a nauczycieli ruskich, pragnących pracować dla swego narodu, przenosi się do zachodniej Galicyi.

Z kolei mówił ks. Dawydiuk o stosunku duchowieństwa ruskiego do r. 1848. Mowca usiłował dać chronologiczny pogląd na dzieje Rusi, nie szczędząc jaskrawych barw na przedstawienie gnębicieli polskich. Zacząwszy od Kazimierza W., który, „jak głodny wilk, uniósł koronę królewską Danyła manowcami i lasami aż na sam Wawel“, skończył na Badenim, na którego wspomnienie samo, wybuchła w zgromadzeniu burza nieprzyjaznych okrzyków.

Potem mówił akademik Siokało ze stronnictwa moskalofilskiego. Już przed wiecem przyszło do ostrego starcia między młodzieżą ukraińsko-ruską, która nie chciała żadną miarą zgodzić się, aby p. Siokało przemawiał imieniem akademików ruskich, a moskalofilskiem stowarzyszeniem „Druh“, którego p. Siokało jest prezesem. Podczas jego przemówienia wybuchł ten antagonizm jasnem płomieniem. Kiedy bowiem p. Siokało zapowiedział, że przemawiać będzie imieniem ruskiej młodzieży akademickiej, powstał nieopisany hałas i wrzawa. Moskalofile i ukraińcy starli się na dobre. Zedwie minuty trwała bójka. Wreszcie ukraińcy, niestety w mniejszości się znajdujący, cofnąć się musieli przed zwycięskim hufcem moskalofilów z p. Korolem na czele. Jeden z ukraińców, poczęstowany silnem uderzeniem laski w głowę, zbroczony krwią, odwieziony został dorożką na stacyę ratunkową.

Wobec takiego stanu rzeczy komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Pomimo tego nie brakło „improwizowanych“ mów, a wiecownicy dopiero na natarczywe żądanie komisarza rządowego rozchodzić się zaczęli. Znowu głównemi ulicami miasta odbył się pochód wiecowników. Przed nową cerkwią, przy ulicy Krakowskiej, wzniesiono na rękach ks. Taniaczkiewicza. „Uroczystość“ skończyła się koło godziny 3 po południu.

Wojna.

Przez ostatnie dwie doby położenie stron wojujących nie zmieniło się, ani też nie zaszło na teatrze wojny nic takiego, co pozwoliłoby wnioskować, że jedna, lub druga strona walcząca przyszła do posiadania jakiegokolwiek, wyraźnie określonego planu działania. Z załączonych telegramów widać wprawdzie, że Hiszpanie, odparłszy szczęśliwie Amerykanów w poszczególnych wypadkach ataku na wybrzeża kubańskie, przechodzą w stan zaczepny, nie można jednak twierdzić, jakoby tego rodzaju strzelanina, jak ostatnia pod Hawanną, gdzie cztery kanonierki hiszpańskie oddały trzydzieści strzałów przeciw statkom amerykańskim, mogła być uważaną za wypadek wojenny większej doniosłości. Wogóle zadanie sprawozdawcy z toczącej się wojny jest trudne, gdyż obie strony wojujące zachowują wielką tajemnicę co do akcyi swoich sił zbrojnych.

Z Waszyngtonu donoszą, że generał Greely, szef wydziału w departamencie wojny, któremu powierzono cenzurę nad wiadomo-

---

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał
Adam Bełcikowski.

12 (Ciąg dalszy).

Równocześnie z Mickiewiczem, nie twierdzimy nawet, żeby pod jego wpływem, cała nasza poezya odbywa w tej epoce rewolucyjnej zwrot stanowczy — wyrywa się z objęć romantyzmu i nabiera cech i barw, właściwych odtąd w całej literaturze europejskiej naszej jedynie poezyi. Romantyczność wiodła ją niedawno także ku narodowości, ale drogą dosyć krętą i oddaloną, bo stawiała jej naprzód przed oczami wzory z pod obcego nieba i z odległych czasów pożyczane. Nagła katastrofa polityczna, wybuch powstania, walka, a wreszcie upadek przyspieszyły nieskończenie tę pracę. Gdy zawrzał bój, gdy się naprężyły wszystkie nerwy, gdy się podniosły uczucia patryotyczne i rozbudziły nadzieje, z najbliższą obecnością i przyszłością związane, musiały wobec nich pierzchnąć wszystkie widma romantyczne, zblednąć i rozpłynąć się w horyzoncie wszystkie sentymentalnie nastrajające księżyce, stracić swój urok i zejść do roli sztucznych maryonetek wszystkie zaczarowane dziewice i księżniczki, zginąć w milczeniu wszystkie lutnie trubadurów i pasterskie fletnie. Teraz, tuż niedaleko, przed oczami narodu i jego poetów ludzie codziennie rozlewali krew i oddawali życie; biły się z wrogiem dzielne czwartaki, krakusy i ułany; każdej godziny przychodziły wieści o czemś, co wstrząsało całym ogółem, o zwycięstwie lub klęsce, o nowych siłach nieprzyjaciół lub o nowych dowodach poświęcenia u rodaków. A potem, po tych wszystkich wysileniach, nadziejach i chwilowych rozczarowaniach nastąpił kataklizm, ruina i śmierć wszystkiego, co miało odżyć i zmartwychwstać... Cóż dziwnego, że wobec tego widoku, co wszystkie oczy więził na sobie, przy tych uczuciach, co elektryzowały istotę ludzką do szpiku kości, zapomniano o całym zresztą świecie, o nich tylko chciano myśleć, marzyć, o nich mówić, głosić je przed innymi, i że dla nich serce tylko było otwarte?... Dziwilibyśmy się raczej, gorszyli nawet, gdyby inaczej się stało.

Poezya nasza schwyciła się więc całą siłą tej rzeczywistości, która czy radość sprawiająca czy boleść, najdroższym dla niej była przedmiotem. W ostatecznym rezultacie, nawet pod względem literackim i estetycznym, zyskała ona na tem, nabyła oryginalności i zyskała treść, która jej na długie czasy wystarczyć miała. Ale równocześnie napotkała także w tej rzeczywistości na dwa skopuły, które czasami dla niej, dla jej rozwoju w przyszłości, niebezpieczne stać się mogły.

Pierwszym z tych skopułów było to, że poezya związała się zanadto ściśle z polityką i w dalszem następstwie nieraz w zależności od niej się znalazła. Trudno jest zaprzeczyć ważności politycznych wydarzeń, nie można się dziwić, że stanowczy i wielki wpływ wywierają na umysły narodów, bo w nich zwykle rozstrzyga się kwestya ich bytu, albo też taka lub owaka forma społecznego życia wyrabia. Dla sztuki jednak zawsze polityka niebezpiecznym była towarzyszem i doradcą, i sojusz z nią wypadał zawsze na niekorzyść artystycznego tworzenia. Sztuka z natury swojej nie lubi się więzić granicami pewnego czasu i pewnych stosunków; jej do życia potrzeba szerokich horyzontów i wtedy rozwija swoje skrzydła najsilniej do lotu, gdy czuje przed sobą nieskończoność. Jako najbezwzględniejszy twór ducha ludzkiego nie lubi ona ograniczać się warunkami, wywołanemi przez potrzebę chwili albo zbyt silnie cechować się charakterem, który pewne okoliczności u pewnych narodów wyrabiają. Ogólno-ludzkie prawdy, umysł i serce człowieka takie, jakie wychodzą z rąk czystej natury — to materył dla niej najpoważniejszy, bo z niego może tworzyć dzieła, które przez wszystkich i zawsze zrozumiane i odczute być mogą. Ilekroć zaś zejdzie się z rzeczywistością, która nie ma ogólnego znaczenia, tyle razy wystawiona jest na niebezpieczeństwo, że jak egzotyczna roślina prędko przekwitnie, albo też zupełnie kwiatu nie wyda, gdy przeniesioną zostanie pod inną strefę, albo też gdy warunki życia dokoła niej nagłej ulegną zmianie. Mówiąc krótko, poezya i sztuka tracą zawsze na tem, gdy nie są ogólnoludzkiemi, bo ideał, będący duchem i rdzeniem ich istoty, nie może dojść do doskonałości, jeżeli rozwija się i kształci pod wpływem prawdy połowicznej lub nieuznawanej przez wszystkich, pod wpływem nienawiści rasowych, w zgiełku i wrzawie stroniczych walk i zapasów, w zgubnym ogniu namiętności, zaślepiających wzrok ludzki na to, co rzeczywiście jest prawdą i pięknem. Nie znaczy to nic, choćby uczucia polityczne, jak się właśnie objawiły w poezyi polskiej z okresu Mickiewiczowskiego, były echem najsprawiedliwszych pragnień i żądań i skargą, wywołaną przez niesłusznie ponoszone cierpienia. Boleści polityczne narodów podobne są do fizycznych naszych cierpień pod tym względem, że nie wywołują sympatyi artystycznej chyba u tych, którzy takiem samem nieszczęściem są dotknięci. Sztuka jednak i poezya nie zadawalnia się uznaniem pewnej tylko części ludzkości. Jakkolwiek mogłaby wysoką być nasza duma narodowa, i choćbyśmy daleko szli w tej filozoficznej abnegacyi, że gdy sami sobie wystarczamy, o innych dbać nam nie potrzeba, byłoby to zawsze połączone ze szkodą i duchową stratą dla naszych poetów i artystów, gdyby nie mogli być pojęci przez resztę świata, gdyby obcy także nie widzieli w nich tego geniuszu lub talentu, który swój naród w nich podziwia. A bądź co bądź o to nam chodzić powinno, musimy się z temi wymaganiami liczyć, jeżeli w ogólnym ruchu cywilizowanego świata chcemy zająć pewne miejsce i mieć w nim swój głos. Wyłączność równa się w tym względzie odosobnieniu i zatonięciu w niepamięci fali.

Natura tej rzeczywistości, z którą się poezya polska teraz oko w oko spotkała, i która miała się stać najżywotniejszemi sokami jej istnienia, narażała ją jeszcze na drugie niebezpieczeństwo. Rzeczywistość ta nie znajdowała się wtedy w stanie normalnym, wyrzucona była z torów, po których zwykle postępują szczęśliwsze narody, i podlegała ciężkim, bolesnym chorobom. Polska powalona na ziemię, okryta śmiertelnemi ranami na ciele, dotknięta na duchu zwątpieniem i rozpaczą, stanęła przed naszą poezyą jak nędzny Łazarz, którego potrzeba było leczyć, pielęgnować, koić w cierpieniach i pocieszać nadzieją. Obowiązek zaiste wielki i szczytny, ale zarazem ciężki i trudny do spełnienia. Gdzie znaleźć lekarstwa i sposoby, gdzie pomoc, aby temu Łazarzowi przywrócić zdrowie, siły i zatrzymać ulatujące z niego życie? Materyalnych, ziemskich środków na to poezya nie miała, a co więcej nie widziała ich nigdzie i znikąd, przynajmniej tak prędko, spodziewać się nie mogła. Mimo całego rozgorączkowania fantazyi przez cierpienie, poeci nasi nie mogli być tak ślepi, aby myśleć o tem i spodziewać się, że siłą swoich lub obcych bagnetów byt Polski może zostać wskrzeszony. Gdzie i skąd mogły przyjść te bagnety? Pozostawała tylko siła duchowa, jako jedyny środek, pozostawała tylko nadzieja w pomoc potęg nadludzkich i nadziemskich. W te strony zwrócili więc swoje oczy i stamtąd czerpali środki, które miały przynieść męstwo i cierpliwość do czasu a zbawienie w przyszłości. Na własny sposób, według natury swych geniuszów, każdy z tych wyższych duchów wysnuwał z siebie to fantazyjne obrazy i apokaliptystyczne widzenia lepszych czasów, to poetyczno-filozoficzne systemy, które do upragnionego doprowadzić miały celu, to mistyczno-religijne przekonania i pojęcia, służące do udoskonalenia ducha i wzmocnienia nadziei. I tak dziwnem zrządzeniem losów, poezya, począwszy od najnamacalniejszej rzeczywistości, jako od punktu swego wyjścia, doszła po tej drodze w całkiem naturalnym i logicznym rozwoju idei do mistycyzmu, będącego grobem zarówno wszelkiej rzeczywistości, jak i poezyi.

Ta to okoliczność nadała poezyi polskiej tego okresu szczególny jej charakter, przypominający żywo nastrój i ton ksiąg biblijnych, a zwłaszcza ksiąg Proroków. (C. d. n.)

ściami, wysyłanemi z Ameryki o wojnie, wykonywuje swój urząd w sposób tak surowy, że przez telegraf podmorski z Nowego Jorku dostaje się do Europy tylko to, czego sobie życzy rząd Stanów Zjednoczonych.

Z wyspy Haiti donoszą, że w mieście Port au Prince w dniu 17 b. m. słyszano silną kanonadę w kierunku północno-zachodnim, a mianowicie w cieśninie Windward, dzielącej Kubę od Haiti. Gdyby wiadomość powyższa była prawdziwą — wskazywałoby, że stoczono tam bitwę, t. j, że udało się kommodorowi Sampsonowi spotkać eskadrę admirała Cervery, z którą od dni dziesięciu napróżno szukał zetknięcia. Ponieważ jednak pogłoski o podobnych kanonadach już niejednokrotnie się pojawiały, przypuszczać zatem można, że i tym razem okażą się one tylko wytworem fantazyi.

Sagascie udało się wreszcie utworzyć nowy gabinet, którego skład podaliśmy onegdaj. Do tej jednak chwili nie jest pewnem, czy Castillo, obecny ambasador Hiszpanii w Paryżu, obejmie tekę spraw zagranicznych. Do czasu jego ostatecznej decyzyi Sagasta prowizorycznie będzie spełniał to trudne w dzisiejszych okolicznościach zadanie.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Waszyngton, 20 maja. Tutejszy poseł japoński Hoshi odwiedził sekretarzy stanu wojny i marynarki, prosząc, aby wolno było specyalnie delegowanym oficerom japońskim śledzić po stronie amerykańskiej armii i floty przebieg toczącej się wojny. Przy tej sposobności zapewnił poseł, że rząd jego nie zamierza wcale protestować przeciw zajęciu Filipinów przez Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 20 maja. W Izbie reprezentantów przedłożył Hill, imieniem komisyi dla spraw zagranicznych sprawozdanie, żądające natychmiastowego zajęcia wysp Hawajskich, ponieważ Japonia może ubiedz na tym punkcie Stany Zjednoczone.

Nowy Jork, 20 maja. Towarzystwa telegrafów podmorskich trzymają się ściśle wskazówek, udzielonych przez rząd, co do nieprzesyłania wiadomości, tyczących się operacyj wojennych.

Madryt, 20 maja. Onegdaj trzy statki amerykańskie ostrzeliwały fortyfikacye miasta San Jago de Cuba (na południowem wybrzeżu wyspy) nie sprawiwszy żadnej szkody, ponieważ większa część pocisków nie dochodziła do lądu.

Madryt, 20 maja. Nowy gabinet objął już urzędowanie. Castillo spodziewany jest tutaj jutro.

Prasa hiszpańska uderza w gwałtowny sposób na rząd angielski, który pozwala statkom amerykańskim zaopatrywać się w żywność w Hongkongu i nie przeszkadza pobytowi tamże przywódzców powstańców na Filipinach.

Hiszpanie, którzy posiadali swe kapitały w instytucyach kredytowych w Gibraltarze, wycofują je stamtąd na wieść o prawdopodobnem przymierzu anglo-amerykańskiem.

Madryt, 20 maja. Przedłożono Izbom Księgę czerwoną. Zawiera ona dokumenty dyplomatyczne, odnoszace się do stosunków amerykańsko-hiszpańskich, a mianowicie od chwili przyjazdu Woodforda do San Schostina, aż do czasu zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonemi.

Hawanna, 20 maja. Cztery hiszpańskie kanonierki: „Cortes“, „Canto“, „Intrepido“ i „Valiente“ popłynęły onegdaj ku Caiharien, skąd sygnalizowano pojawianie się statków wojennych amerykańskich. Oddawszy trzydzieści strzałów statki hiszpańskie, bez poniesienia jakiejkolwiek szkódy, powróciły do tutejszego portu.

Hawanna, 20 maja. *Agencia Fabra* donosi, że niemiecki krążownik „Geier“ wpłynął onegdaj do tutejszej przystani. Przejeżdżając obok statków amerykańskich, które utrzymują blokadę, nie wymienił on z niemi zwykłych powitań. Gdy statek ten stanął na kotwicy w porcie hawańskim, jego komendant złożył wizyty generał-gubernatorowi Blanco, dowódcy wojsk lądowych generałowi Manteroli, oraz prezydentowi gabinetu kubańskiego. Wizyty te miały charakter wielkiej serdeczności.

Madryt, 20 maja. Ministrowie złożyli przysiegę w ręce królowej regentki. Sagasta wezwał telegraficznie Castillę z Paryża, aby objął tekę spraw zagranicznych.

Londyn, 20 maja. *Biuro Reutera* donosi, że w Kadyksie zgromadzona eskadra rezerwowa hiszpańska gotowa już jest do odpłynięcia. — Prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca przewiezie ona na Filipiny jedenaście tysięcy ludzi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 maja.

Zgromadzenia przedwyborcze z okręgu V. kuryi sanockiej z ramienia stronnictwa ludowego odbyły się — jak donosi *Kuryer Lwowski*, — 14 bm. w Nawsiu kołaczyckiem pow. Jasło, a 15 bm. w Łężynach koło Żmigroda. Na zgromadzeniu w Nawsiu koł. przewodniczył włościanin Fr. Kmiecik, a przemawiali włościanie: Jakób Madej z Ujazdu, Maciej Kozicki i Wawrzyniec Drewniak z Czeluśnicy, tudzież K. Stopiński. Zgromadzeni włościanie w liczbie około 150 z okolicznych gmin uchwalili jednomyślnie popierać kandydaturę p. Jana Stapińskiego.

Zgromadzeniu w Łężynach 15 bm. przewodniczył p. Fr. Michniowski ze Żmigrodu, obecnym był miejscowy ks. proboszcz i przeszło 200 włościan z 21 gmin okolicznych tj. Łubienka, Łubna szlach. i glin., Łajsc, Świerchowy, Glinika, Umieszcza, Czeluśnicy, Woli Dębowskiej, Sadek, Nienaszowa, Skalnika, Łężyn, Gorzyc, Starego i Nowego Żmigroda, Toków, Załęża, Zarzecza, i Osieka. I to zgromadzenie uchwaliło zgodnie popierać wybór p. Jana Stapińskiego.

Stojałowczycy również nie próżnują i zwołują zgromadzenia, lecz bez powodzenia. W Zarszynie 11 bm. zniszczył im owoce dwugodzinnych przemów włościanin Foltyn z Górek krótkiem oświadczeniem, że „pięknie mówią, ale brzydko robią“. Dnia 14 bm. miało się odbyć zgromadzenie w Jedliczu, ale ludu brakło, za to 16 bm. w Dobromilu, gdzie miał odwagę ks. Stojałowski się pokazać, uchwalono prowizorycznie kandydaturę Lewickiego. Mówimy „prowizorycznie“, gdyż dnia 30 bm. odbędzie się powtórne zgromadzenie, na które zawezwano wszystkich kandydatów do jawienia się i wyłuszczenia zapatrywań.

Doświadczywszy w kilku już wypadkach, że zgromadzenia, zwoływane dla poparcia kandydatury dr. Lewickiego, zostają bez wpływu na lud, zdecydowany już powszechnie na wybór Jana Stapińskiego, przestali się ludowcy wogóle zajmować nimi i pozwalają Stojałowczykom w spokoju używać przejażdżek w pięknej porze wiosennej.

Na uroczyste zamknięcie Sejmu pruskiego cesarz Wilhelm wypowiedział w białej sali zamkowej, w obecności książąt, ministrów i admiralicyi, mowę tronową, w której podniósł prace ustawodawcze ubiegłego pięciolecia sejmowego, wspomniał o polepszeniu finansów i o usiłowaniach, zmierzających do złagodzenia ciężkich warunków rolnictwa, a przytem wspomniał także o wzmocnieniu funduszu na kolonizacyę w prowincyach polskich, co ma się przyczynić do wzmocnienia niemczyzny. Tym sposobem i w mowie od tronu zaaprobowano uroczyście antipolskie dążności polityki pruskiej!

Oświadczenie Salisbury'ego.

Lord Salisbury miał w Izbie lordów ważną mowę polityczną w odpowiedzi na interpelacyę lorda Kimberley'a. Interpelant zapytywał o znaczenie strategiczne i handlowe portu Wei-hai-wei, zajętego przez Anglię i prosił o wyjaśnienie, dotyczące mowy Chamberlaina, a szczególnie kwestyi przymierzy z obcemi mocarstwami.

Otóż lord Salisbury odpowiedział, że o mowie Chamberlaina nie może mówić bez poprzedniego zgłoszenia interpelacyi, zwłaszcza, że dokładnego tekstu tej mowy nie ma pod ręką; natomiast dał wyjaśnienie w sprawie Wei-hai-wei i zaznaczył postawę Anglii wobec kwestyj, powstających na dalekim wschodzie azyatyckim, przyczem nie obeszło się bez dosadnych aluzyj do Rosyi. „Gdybym chciał krytykować politykę poprzedniego rządu — mówił premier angielski — to przyszłoby mi zwątpić o mądrości Anglii, która przypatrywała się obojętnie temu, jak Rosya i jej sprzymierzency wyrugowali Japonię z półwyspu Laotong, i nie zapewniła się, że Rosya czyni to bez podstępnych zamiarów na przyszłość. Mojem zdaniem należało osiągnąć od mocarstw, udział w tem biorących, zobowiązanie, że nie zagarną w przyszłości terytoryów chińskich“.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Salisbury, że Wei-hai-wei ma bardzo znaczną strategiczną doniosłość, że rzeczą Anglii jest postarać się o to, aby ani Chiny, ani Japonia, ani Korea nie sądziły, iż Anglia zrezygnowała ze starań o sąsiadowanie z portem Arthura. „Nie chcemy dopuścić do rozćwiartowania Chin — mówił premier, — a przedewszystkiem nie chcemy, aby w Chinach lub gdziekolwiek sądzono, że mamy zamiar przywłaszczenia sobie jakiegokolwiek terytoryum. Wydzierżawienie Wei-hai-wei było koniecznym aktem politycznym dla skompensowania zdobyczy innych mocarstw. Wei-hai-wei przedstawia nadto wielkie korzyści jako stacya operacyjna wśród okolicy, która stać się może wkrótce bardzo ważną i gdzie znajduje się handel i przemysł w w pełnym rozkwicie“.

Angielska polityka — oświadczył Salisbury — nie dozna i doznać nie może prawdopodobnie żadnej zmiany. Życzymy sobie utrzymania państwa chińskiego. Nie sądzę, aby które z państw europejskich podjęło się kierowania z oddalenia państwem o 400 milionach mieszkańców. Wreszcie wypowiedział Salisbury nadzieję, że mocarstwa nie będą sobie przeszkadzały nawzajem w popieraniu wielkiego dzieła reform i ulepszeń wewnętrznych w Chinach, celem zapewnienia rozkwitu rozległemu handlowi i przemysłowi. W tym też celu Anglia pragnie utrzymać i pielęgnować jak najdalej posuniętą przyjaźń ze wszystkiemi temi mocarstwami, z któremi na tej drodze się spotka“.

Obchody Mickiewiczowskie.

W sali „Sokoła“ krakowskiego we środę wieczorem, szczelnie zapełnionej publicznością, wśród której bardzo licznie stawili się dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, młodzież szkolna, mianowicie uczniowie gimnazyów i szkoły realnej klas wyższych, rozpoczęli szereg obchodów, uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszcza Adama poświęconych. Bogaty program, rozpoczęła kantata Michała Świerzyńskiego. Utwór, złożony z trzech części, powiązanych wyborną instrumentacyą w jedną całość, przy mozolnem przygotowaniu chórów przez p. Deca, oraz pomocy orkiestry 20 pułku p., wyćwiczonej przez kapelmistrza p. Maleczka, poważne wywarł wrażenie. Najefektowniejszym ustępem kantaty jest część jej środkowa: wzywanie oświaty, w której autor wiedzę muzyczną i instrumentalną uwydatnił. Utwór młodego, utalentowanego kompozytora został owacyjnie przyjętym przez publiczność, a wykonawców zmuszono do powtórzenia.

Solo skrzypcowe odegrał ładnie uczeń prof. Singera, p. Wartalski. — P Zathey, uczeń VIII klasy gimnazyum św. Jacka odśpiewał poprawnie Moniuszki pieśń Skołuby z opery „Straszny dwór“. Młodziutki basista posiada przyjemny organ. — Znany już z estrady koncertowej p. Ignacy Friedman, uczeń VIII klasy gimnazyum Sobieskiego odegrał na fortepianie wybornie Poloneza fis mol Chopina, oraz Krakowiaka Wallace'go. Skłoniony rzęsistemi oklaskami dodał nad program „Moją Pieszczotkę“ Chopina. — Chór studencki odśpiewał „Pieśń Filaretów“ oraz pieśń patryotyczną „Pomoc dajcie mi rodacy“.

Przemówienia i deklamacye, o których już pisaliśmy w sprawozdaniu z poranku z tym samym programem, wypadły ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy

Orkiestra 20 pułku p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka wykonała całkiem poprawnie śliczny polonez elegijny kompozycyi Zygmunta Noskowskiego, oraz z werwą i właściwem zacięciem Mazura z opery „Halka“ Moniuszki.

Jak poważny nastrój wzbudził dobrze wykonany utwór M. Świerzyńskiego, tak też podniosłe a gorące słowa do młodzieży profesora Czesława Pieniążka były godnem zakończeniem uroczystego wieczoru ku czci wielkiego wieszcza i niewątpliwie pozostawią miłe a długotrwałe wspomnienia. Młodzież nasza za trud i staranie zasługuje na gorącą pochwałę.

Miejski komitet Mickiewiczowski w Krakowie odbył wczoraj posiedzenie. Na wniosek referenta, r. m. Bartoszewicza, komitet postanowił powiększyć się przez zaproszenie kilkudziesięciu obywateli, przedstawicieli świata literatury, sztuki, dziennikarstwa, instytucyj i korporacyj miejscowych. Delegatów w obszernym komitecie pragną mieć stowarzyszenia kobiece, oraz młodzież akademicka a komitet zapewne uwzględni te żądania. Dokładna lista osób, które do uzupełnienia komitetu powołane będą, zostanie w tych dniach ogłoszoną. Posiedzenie tak wzmocnionego komitetu naznaczone zostało na przyszły piątek. Komitet podzieli się na sekcye i rozdzieli swe czynności. Wszelkie postanowienia, jak również lista osób do komitetu powołanych, przedłożone będą do aprobaty hr. Stanisławowi Badeniemu, jako przewodniczącemu krajowego komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Na walnem zgromadzeniu członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwalono celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza urządzić w Krakowie i powiecie krakowskim szereg uroczystości Mickiewiczowskich dla młodzieży szkolnej, szerszej publiczności i dla ludu wiejskiego. Za zezwoleniem i pomocą Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie obchody w powiecie krakowskim odbywać się będą w szkołach. Każda szkoła otrzyma wskazówki co do odczytu, ułożone przez p. prof. Sz. Matusiaka, który na walnem zgromadzeniu miał prześliczny odczyt o Mickiewiczu. Również otrzyma każda szkoła stosowną ilość podobizn Mickiewicza z życiorysem i wyimkami z jego pism, które na zakończenie uroczystości wszystkim rozdane zostaną. Będzie to miłą dla obecnych pamiątką, a zasługa i wdzięczność należy się p. prof. Bolesławowi Ulanowskiemu, prezesowi krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, który z własnej kieszeni pokrył nakład kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

W Grzymałowie program uroczystości Mickiewiczowskiej, oznaczonej na dzień 26 maja b. r., jest następujący: O godz. 9 rano w rzym.-kat. kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego chór mieszany amatorów odśpiewa mszę Heydna. Po nabożeństwie zasadzenie drzewa i umieszczenie tablicy pamiątkowej przy okolicznościowej przemowie, odśpiewaniu przez chór ludowy hymnu „Cześć polskiej ziemi“, a przez dziatwę szkolną pieśni „Boże Ojcze Twoje dzieci“. Następnie w sali szkoły kołodziejskiej odbędzie się Poranek deklamacyjno wokalny: Zagajenie; chór ludu odśpiewa Edm. Wasilewskiego „Polatuj myśli“; odczyt; chór ludu odśpiewa Piątkiewicza „Jak długo w sercu naszem“; deklamacya „Powrót taty“; chór ludu „Świtezianka“; deklamacya „Do matki Polki“; chór: Krakowiak „Dalej chłopcy“; deklamacya: wyjątek z „Pana Tadeusza“; chór: mazur Winc. Pola „Piękna nasza Polska cała“; Końcowe słowo; chór: Piątkiewicza „Jeszcze Polska nie zginęła“; rozdanie pamiątek uroczystości; wieczorem zaś oświetlenie drzewka pamiątkowego ogniem bengalskim i lampionami.

W Czerniowcach. Bukowiński komitet krajowy wydał następujący program jubileuszu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w dniu 22 maja b. r.: Uroczyste nabożeństwo dziękczynne w rzym.-katolickim kościele parafialnym o godz. 10 rano, podczas którego śpiewać będzie „Echo“, a kazanie wygłosi ks. Arnold Waszyca.

Uroczyste zebranie o godz. 12 w południe w lokalu Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej. Powitanie zebranych przez radcę dworu Józefa Wisłockiego, przemówienie prezesa akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ St. Piątkiewicza, przemówienie prezesa „Sokoła“, redaktora Klemensa Kołakowskiego, przemówienie prezesa „Gwiazdy“ Edmunda Schwarza. Nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej (rzeźba Juliana Markowskiego) przy przemówieniu dra A. Halbana, profesora wszechnicy czerniowieckiej, a „Echo“ odśpiewa kantatę układu O. M. Żukowskiego do słów K. Kołakowskiego.

Odczyt popularny dla młodzieży szkolnej o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej „O życiu i dziełach Adama Mickiewicza“ wypowie p. Jan Skobielski, profesor gimnazyum. Po odczycie Komitet rozdzieli pomiędzy obecnych upominki jubileuszowe, jako to: portrety wieszcza, dzieła popularne i t. p.

Wieczór uroczysty na cześć Wieszcza odbędzie się o godz. 8 w sali teatru miejskiego w Czerniowcach. „Dzień trzeci“, prolog Antoniego Jastrzębca-Popławskiego, wygłosi Klemens Kołakowski. Dalej odegranym zostanie „Zaręczyny Zosi“ obraz sceniczny w jednej odsłonie Łucyana Kwiecińskiego, a zakończy polonez, odtańczony w strojach narodowych. Po koncercie orkiestry wojskowej 41 p. p. przedstawioną zostanie „Apoteoza Wieszcza“, utwór Władysława Dunina Wąsowicza. Wygłoszą panie: Zofia Halbanowa, Józefa Krzanowska, panna Maryla Markowska, oraz p. Arnold Lehmann. Przy odsłonięciu końcowego obrazu wykona chór „Echa“ kantatę przy akompaniamencie orkiestry wojskowej.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja

Korespondentów naszych, przyjaciół i czytelników na prowincyi prosimy o krótkie sprawozdania z obchodów Mickiewiczowskich. Radzibyśmy umieścić je już w numerze poniedziałkowym naszego dziennika, dlatego byłoby do życzenia, aby już w niedzielę wysłano do nas sprawozdania z obchodów, najlepiej w listach *exprès*. W poniedziałek pożądane nam będą telegramy, mieszczące krótkie sprawozdania z uroczystości. Wszelkie koszty z wdzięcznością zwrócimy.

Czego się ci panowie wstydzą? Zapewniają nas, iż dziś przed południem odbyło się nareszcie, po wiele już razy odkładane, otwarcie i poświęcenie „Domu Matejki“ w Krakowie, t. j. zbioru pamiątek po wielkim artyście, ulokowanego w domu przy ulicy Floryańskiej, w którym mieszkał do zgonu mistrz sztuki polskiej i chluba Krakowa.

Czy na taki akt, tyle razy zapowiadany, a nie uskuteczniony z jakichś tajemniczych powodów, nie powinni być zaproszeni wielbiciele pamięci Matejki, nawet ogół Krakowian, dla których był on i po zostanie wielkim, cnotą i zasługą, współobywatelem — pozostawiamy ocenieniu naszych czytelników. Ze swojej strony wyrazić musimy to tylko, iż niezupełnie na razie pojmujemy, czego właściwie wstydzi się komitet, czy zarząd owego „Domu“, skoro taką bramińską tajemnicą się otacza i w czynie, jak ufamy zacnym, pogardza jawnością i nie chce światła uczciwej krytyki i obywatelskiej opinii o tem, co zdziałał, czy dobrze zdziałał i czy na wdzięczność społeczeństwa zasłużył. Płatne, lub inspirowane hymny uwielbień, zamieszczane w niektórych pismach, zanim oko ludzkie ujrzało dzieło, ku czci Matejki podjęte, nie mogą zastąpić rzeczowego poglądu i nie zahypnotyzują opinii obywateli Krakowa.

Przyczyną nieotrzymania poczty warszawskiej w Krakowie w ubiegłych dwóch dniach, było oberwanie się chmury pod Warszawą, w okolicy Rudy Guzowskiej, na linii kolei warszawsko wiedeńskiej. We wtorek wieczorem gwałtowna nawałnica spowodowała podmycie plantu na wiorście 45 i 46 (pomiędzy stacyami Ruda i Radziwiłłów), a nawet zawalenie się małego mostu. Na miejsce wypadku wyjechała pociągiem nadzwyczajnym z Warszawy inżynierya drogowa z dyrektorem drogi, inżynierem Rydzewskim na czele. Z powodu tej katastrofy, ruch pociągów był wstrzymany, a pasażerowie, jadący do Warszawy, zatrzymali się na stacyi Skierniewice. W środę pierwszy pociąg z Warszawy wyprawiony został o godz. 11 m. 55, ale tylko do stacyi Ruda. Wypadku żadnego nie było, gdyż służba drogowa w sam czas grożącą katastrofę spostrzegła. Z pomocą kilkuset robotników podmyty plant przyprowadzono do porządku i komunikacya wczoraj w czwartek została przywróconą.

Rada nadzorcza Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie na posiedzeniu, w dniu 17 b. m. odbytem, zamianowała dra Franciszka Stefczyka drugim dyrektorem Związku.

Zwiedzanie zabytków Krakowa. Staraniem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa zwiedziła licznie zebrana publiczność w dniu 17 maja kościół św. Piotra; przeważała płeć piękna. P. dyrektor Łuszczkiewicz opisał architekturę świątyni i dzieje założenia jej przez Zygmunta III, którego herby widne po dziś dzień na fasadzie; dalej wskazał i objaśnił każdy szczegół, podnosząc piękności stylu barokkowego, wskazując na napotykane w kościele objawy jego upadku w pomnikach Trzebickiego i Potockiego. W ołtarzu głównym dochowały się po bokach dwa obrazy głośnego polskiego malarza z XVIII wieku, wykształconego w Rzymie, Czechowicza. Chórowi brak dzisiaj organów dużych, na których grywała sławna kapela jezuicka. Zebrani podążyli do podziemiów oddać hołd pamięci Skargi.

Wpisy na członków przyjmuje wydział pod adresem: Archiwum, Sienna 16.

Promocya. Grzegorz Maryan Karol Grzybowski, rodem ze Lwowa, asystent przy katedrze anatomii, syn emer. profesora gimnazyalnego, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Douzettego L. „Noc księżycowa“, Fischer Emy „Od kogo?“, Gramatyki „Spichlerz chłopski“, Kozakiewicza „Odpoczynek“, Wanslebena „Przy zachodzie słońca“, Sakowskiego „Chłopak śmiejący się“ rzeźba w gipsie.

Festyn w parku krakowskim na dochód „Harmonii“, zapowiedziany na wczoraj, nie przyszedł do skutku, dzięki kapryśnej aurze. Już kilkaset osób zeszło się do parku, gdy deszcz ulewny rozproszył zebranych. W godzinę później powróciła pogoda i zdawało się, że zabawa będzie mogła się odbyć, lecz ponowna ulewa zniweczyła nadzieję. Wobec tego komitet dał za wygrane, a w przyszłą niedzielę, 22 bm., spróbuje szczęścia po raz drugi.

Z teatru. Wznowienie komedyi Sheridana „Szkoła obmowy“ było połączone z piękną i zasłużoną owacyą dla utalentowanego artysty sceny krakowskiej p. Sobiesława Bystrzyńskiego, który był benefisantem wieczoru. Licznie zgromadzona publiczność burzą długo niemilknących oklasków przywitała artystę, ukazującego się dopiero w akcie trzecim komedyi w roli Karola Surface. Na scenę podano wśród salw oklasków wspaniały wieniec, oraz kilka cennych upominków od przyjaciół i wielbicieli, ceniących nietylko wybitny talent, ale i zalety towarzyskie sympatycznego artysty. W istocie nie mógł p. Sobiesław odpowiedniejszej wybrać dla siebie na benefis roli, jak owego lekkomyślnego Karola, który łączy wszystkie rysy, znajdujące należyty wyraz w pełnej oryginalnego indywidualizmu grze p. Sobiesława. Lekki, swobodny, naturalny i szczery Karol w grze artysty podbijał widzów humorem, temperamentem, dając roli podkład stylowy i szlachetny, odpowiedni nastrojowi sztuki.

Przedstawienie należało w całości do bardzo starannie przygotowanych, dzięki wybornemu zgraniu się artystów. Obok benefisanta huczne oklaski zbierała p. Siemaszkowa za wyborne oddanie roli Lady Teasle, jak niemniej pp. Popławski, Solski i Siemaszko.

Teatr letni w parku krakowskim. Trupa operetkowa p. Mareckiego z Królestwa Polskiego rozpoczęła wczoraj sezon wesołą operetką Zellera „Sztygar“. Przedstawienie odbyło się przy szczelnie zapełnionym teatrze, a wiele osób bez biletów od kasy odejść musiało.

Jutro w sobotę danym będzie „Pierścień rodzinny“ Audrana, a w niedzielę „Tajemnice Warszawy“ z p. Janem Szymborskim, reżyserem teatru.

Okazya do objawów sympatyi dla Hiszpanii. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że dwie urodziwe córy Hiszpanii Henryka i Laura de Castilla popisywać się będą w przyszłym tygodniu w jednej z publicznych sal w Krakowie. Koncertantki grać będą na dzwonkach i przy pomocy tego prymitywnego instrumentu wykonywać w artystyczny sposób muzyczne utwory. Drugą częścią popisu będą tańce hiszpańskie narodowe, wykonywane podobno z wielką brawurą.

Hiszpańskie koncertantki powracają obecnie z podróży artystycznej po Austryi, gdzie w teatrach, jak stwierdzają relacye dzienników, z wielkiem występowały powodzeniem.

P. Władysław Floryański, po czteromiesięcznym urlopie, wystąpi dziś po raz pierwszy w „Narodnim Divadle“ w Pradze w operze Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin“.

W administracyi szpitala św. Łazarza mianowano pp. Juliusza Szczepańskiego of. likwidatorem kasy, Mieczysława Szwejkowskiego pisarzem etatowym, Adolfa Rottera aplikantem.

Zmarli. Marya z Zaleskich Malinowska, wdowa po artyście malarzu z Warszawy, zmarła wczoraj, przeżywszy lat 61.

Oberpolicmajster Warszawy, pułkownik Gresser, zmarł wczoraj w nocy w 56 roku życia.

Sara z Haasów Bujakowa, wdowa po radcy dworu, zmarła w Krakowie w 62 roku życia.

Wycieczka, urządzona wczoraj przez krak. klub cyklistów, udała się pod każdym względem znakomicie. O godz. 3 wyruszono z punktu zbornego na Bielany, gdzie wypełniono program wycieczki, w skład którego wchodziły dwa biegi. Zwycięzcą biegu pierwszego o najwolniejszą jazdę z góry bielańskiej został p. Konstanty Adamowicz; drugi bieg 3 klm. zgromadził u startu 5-ciu, z których pierwszym był znowu p. Adamowicz, drugim p. Zygmunt Ziembicki, trzecim p. Królewiak (pseudonim), czwartym p. Konrad Podczaski. Po wyścigach i odfotografowaniu powrócili cykliści przez Panieńskie skały do Krakowa.

Zabawa. W niedzielę 22 b. m. urządza Towarzystwo katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ zabawę na Panieńskich skałach. Początek o godz. 2 po południu. Podwody oczekiwać będą za rogatką Wolską. Orkiestra wojskowa. Bufet na miejscu. W razie niepogody zabawa odbędzie się dnia 5 czerwca.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum sanockiego, którzy w r. 1888 zdawali pierwszy egzamin dojrzałości, odbędzie się w dniach 9 i 10 lipca b. r. w Sanoku. O informacye, dotyczące programu, należy zwracać się do jednego z podpisanych. *Adam Nowakowski, dr. Cyryl Ładyżyński, dr. Aleksander Stangenhaus.*

Konfiskata raków. Na dworcu krakowskim skonfiskowano w tych dniach kilkadziesiąt koszów, zawierających kilka tysięcy raków. Raki te wysłane zostały z Jaworowa i Podwołoczysk do Wrocławia i innych miast w Niemczech. Konfiskata nastąpiła z powodu niedotrzymania przepisów ustawy, mianowicie raki nie miały wymaganej miary, były młode, a nadto przeważnie samice. Całą armię uwolnionych raków, na polecenie krajowego inspektora rybactwa, dra Fischera, wpuszczono do Rudawy i Białuchy na Prądniku.

W Mędrzechowie z 17 na 18 maja prawie o północy wybuchł pożar w domu najwięcej poważanego gospodarza, Macieja Mastalerza, zdaje się zbrodniczą ręką podłożony. Dzięki pomocy życzliwych ludzi, uratowano po części zrąb z tem, co było wewnątrz. Dach tylko spłonął doszczętnie. Najwięcej do uratowania przyczyniła się sikawka dworska. — Począwszy od 1 stycznia 1897 r. szósty to już pożar tutaj w promieniu dwukilometrowym. Ów gospodarz poniósł już szkodę taką samą przez pożar 3 czerwca 1897 r. Budynek był ubezpieczony. Gmina, pomimo że jest zasobna, nie ma sikawki. Gospodarze chętnieby koszta na sikawkę ponieśli, lecz ten, któremuby się do tego należało wziąć, za mało może ma energii albo czasu, lecz tytułów ma za wiele i nie może należycie wypełniać licznych przyjętych obowiązków.

Przeciw Szczepanikowi. W lwowskiem Tow. przyrodników im. Kopernika odbył się wykład prof. astronomii na politechnice dra Wacława Laski o przesyłaniu obrazów na odległość. Prelegent w długim wywodzie zastanawiał się nad znanym wynalazkiem Szczepanika i takim samym wynalazkiem Warszawianina Prószyńskiego i zajął wobec nich stanowisko sceptyczne. Zdaniem jego, ponieważ selen nie zawsze reaguje na światło, nie można więc mieć pewności, czy w danym wypadku obraz zostanie przeniesiony na odległość, a wobec takiej kruchości podstawy oba wynalazki nie mogą mieć widoków powodzenia, jeżeli wynalazcy nie rozporządzają jeszcze jakiemiś innemi siłami oprócz tych, które były opisane w publikacyach o telektroskopie. W dyskusyi nad prelekcyą zabrał głos prof. politechniki br. Gostkowski i zaznaczył, iż jemu wydaje się przeprowadzenie wynalazku Szczepanika niemożliwe ze względu na istniejące prądy statyczne w przewodnikach. Nakoniec przemawiał jeszcze p. Zygmunt Korostański, który, jak wiadomo, wynalazł sam sposób przesyłania na odległość pisma i rysunków. W zebraniu oprócz członków Towarzystwa im. Kopernika wzięli udział także członkowie Tow. politechnicznego.

Komisya kolonizacyjna nabyła, według *Germanii*, w ostatnich dwóch miesiącach kilka majątków od Niemców. W bieżącym roku zakupiła w Poznańskiem i Prusach Zachodnich blisko 30.000 morgów z rąk niemieckich. Obecnie pertraktuje znowu z Niemcami o Kobylniki i Kokoszczyn, razem 3000 morgów.

Zamach na księdza, odprawiającego nabożeństwo, wykonano w Straubing w Bawaryi. Gdy tamtejszy prob. Schenbuck, poseł do sejmu, czytał ewangelię, napastnik z prawej strony presbyteryum wystrzelił kilka razy z rewolweru, potem z nożem w ręku rzucił się na księdza, ale się potknął, upadł i ujęto go. Ksiądz żadnej nie otrzymał rany.

Najmłodszego „ochotnika“, który chciał wstąpić do armii amerykańskiej, aby walczyć przeciw Hiszpanom, aresztowała policya berlińska. Jest nim 13 letni uczeń szkolny z Wrocławia. Zabrał on swej babce, u której mieszkał, 160 marek i pojechał do Berlina, wstąpił do składu broni, wzbudził przytem jednak podejrzenie. Kupiec posłał po policyę, a ta wysłała młodego „ochotnika“ pod dozorem do Wrocławia.

Do Ameryki ulotnił się Leon Korybski, b. dyrektor i spólnik domu handlowego pod firmą „Korybski, Ślaski i Sp.“ w Krakowie przy ulicy św. Anny. Korybski spólników swoich wprowadził w ogromne kłopoty finansowe i naraził na szkody, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złr. Uciekł do Hamburga, a stamtąd, przed kilku dniami, wyruszył w podróż do Ameryki. Z pokładu okrętu „Augusta Wiktorya“ wysłał list do jednego ze swoich byłych spólników. W liście tym, obejmującym dziesięć stronic pisma, przyznaje się do winy i wszelkie manipulacye szczegółowo opisuje. Na własny użytek, jak twierdzi, zużył 7.000 złr. W chwili otwarcia domu handlowego obarczony był długami lichwiarskiemi i miał nadzieję spłacenia ich ze spodziewanych zysków, lecz stopniowo zabrnął w defraudacye, które zmusiły go do wyjazdu za morze.

Polacy amerykańscy a wojna. Polacy, w Ameryce zamieszkali, na seryo chcą brać udział w wojnie hiszpańsko amerykańskiej. W ostatnim numerze *Polaka w Ameryce*, w Buffalo wychodzącego, czytamy:

„Polacy gotowi! Jak przewidywaliśmy, tak się też i stało. Zaledwie rozpoczęto pierwsze kroki

nieprzyjacielskie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią, a już ze wszystkich stron kraju zgłaszają się Polacy, już to całemi oddziałami, już to pojedyńczo, ofiarując się na ochotników w wojnie przeciw Hiszpanom. Najprzód swą gotowość do walki oświadczyła gwardya Kościuszki (oddział milicyi) z Milwaukee, a za nią poszły towarzystwa wojskowe polskie z innych miast, jak z Chicago, Filadelfii, Cleveland, Detroit i t. p. Nasze miasto Buffalo nie pozostaje w tyle za innemi, bo oprócz blisko 200 zuchów, którzy wraz z milicyą stanową wybierają się na wojnę, organizują się osobne oddziały, złożone z samych Polaków, i te na każde zawołanie wyruszą do boju. Stany Zjednoczone nie będą miały potrzeby narzekać na Polaków, jako zbyteczny i niepotrzebny żywioł, jak ich dotychczas nazywali polakożercy *a la* Lodge (senator, który pracuje nad tem, aby Polaków niezamożnych nie wpuszczano do Ameryki), bo ci gotowi są swemi piersiami zasłonić kraj przed nieprzyjacielem. Do tego czasu na ochotników zgłosiło się już kilka tysięcy Polaków, a zgłosi się ich i kilkadziesiąt, gdy tego okaże się potrzeba."

Podobne głosy znajdujemy i w innych pismach polsko amerykańskich.

Błogosławiony parlamentaryzm. Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza rzekomy telegram z Rzymu, donoszący o obecnem życiu socyalistycznego posła Pascettiiego, który, jak wiadomo, przesiaduje dniem i nocą w gmachu parlamentu, aby uniknąć aresztowania. Parlament strzegą strażnicy policyjni, z którymi Pascetti często z okna rozmawia.

Południe: Pascetti przysunął swój stolik do okna i spożywa obiad. Przed parlamentem strażnik policyjny chodzi nerwowo tam i napowrót, a kiszki grają mu marsza. Od czasu do czasu spogląda ku górze, gdzie Pascetti spokojnie sobie zajada obiadek.

Pascetti: Drogi przyjacielu, czemu nie idziesz na obiad?

Strażnik: Nie wolno mi przecież! Muszę baczyć, abyś pan nogi nie dał!

Pascetti: Ani mi się śni. Bardzo mi tu dobrze. (Zapala boskie cygarko i rzuca cukier do czarnej kawy. Strażnik wściekły).

Po południu: Pascetti siedzi sobie w koszuli przy oknie i pali cygaro. Przed nim sporo dzienników. Obecnie czyta humorystycznego *Don Pasquina* i od czasu do czasu śmieje się na całe gardło. Na dole strażnik nerwowo przechadza się pod domem, pot mu cieknie z oblicza, albowiem słońce pali żarem.

Pascetti: Gorąco, co? Urządź pan sobie także wygódkę jakąś.

Strażnik (wzdycha): Nie mogę, muszę na pana uważać.

Pascetti: Ależ przyjacielu, co ci do głowy przyszło? Po co mam czekać (zaczyna gwizdać, — strażnik wściekły).

Wieczór: Pascetti gra z przyjacielem w karty. Po chwili ziewa, dopija flaszkę wina i poczyna przyodziewać strój nocny. Strażnik na dole chodzi tam i napowrót i przeraźliwie ziewa.

Pascetti: Ależ idź spać przyjacielu, bo oddasz jeszcze z tem ziewaniem duszę.

Strażnik: Muszę strzedz pana.

Pascetti: Ale, co też pan myślisz? Czyż można gdzie lepiej spać, jak w parlamencie, nawet gdy nie ma posiedzenia? Dobranoc, drogie dziecię! (Wskakuje do łożka i wkrótce daje się słyszeć głośne chrapanie. Strażnik wściekły).

Strażnik do swego towarzysza: Wiesz co, chodźmy do domu. Tego nie trzeba pilnować, bo on zadowolony, że tu siedzi.

Drugi strażnik: Cóż ty myślisz, że stoimy tu dlatego, żeby Pascetti nie umknął. Ależ nas tu postawili po to, aby drugi do parlamentu się nie schronił! (Chodzą dalej przed domem ze zdwojoną energią).

Ze Stowarzyszeń.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się jutro w sobotę w *Collegium novum*. Głównym przedmiotem narad będzie program walnego zjazdu we Lwowie.

= **Walne zgromadzenie „Sokoła"** krakowskiego odbędzie się w niedzielę 22 b. m. w gmachu „Sokoła" o godz. 4 po południu. *Wydział.*

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Wacław Zaleski i Stanisław Linde, obaj sekretarze namiestnictwa we Lwowie, zostali mianowani starostami; komisarz powiatowy, Edward Czermak, mianowany sekretarzem namiestnictwa we Lwowie.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 20 maja: „Lwia uczta" *(Repas de lion)*, sztuka w 5 aktach F. de Casel (nowość).

W niedzielę 21 maja: „Lwia uczta" *(Repas de lion)*, sztuka w 5 aktach F. de Casel (po raz drugi).

Sprawy sądowe.

Kraków, 20 maja.

(Daszyński contra Ehrenberg).

Podczas ostatniego strejku piekarskiego w Krakowie w numerze 294 *Głosu Narodu* z dnia 28-go grudnia 1897 roku ukazała się notatka, w której zarzucono p. Ignacemu Daszyńskiemu, że został zapłacony przez żydów za urządzenie i prowadzenie strejku piekarskiego w ich interesie, dla umożliwienia im, przed świętami, konkurencyi z chrześcijańskimi majstrami piekarskimi; że gwałtem i groźbami odstraszał od pracy nędzarzy, których mieni się obrońcą, bo tego wymagał interes ogółu żydowskiego, któremu p. Daszyński służy. P. Daszyński, czując się obrażonym, wytoczył p. K. Ehrenbergowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Głosu Narodu* i przeciw wyśledzić się mającemu autorowi notatki, proces o obrazę czci, występek z §§. 488 i 493 u. k. — Ponieważ p. Ehrenberg w śledztwie zeznał, że nie jest autorem inkryminowanej notatki, i o umieszczeniu jej wcale nie wiedział, sprawa nie poszła przed sąd przysięgłych, lecz przekazaną została sądowi delegowanemu dla spraw karnych.

Rozprawa odbyła się dzisiaj rano, przed radca p. Kulawskim.

Oskarżony nie stanął, ani nie przysłał zastępcy. Adwokat oskarżyciela, dr. Garfein, zażądał przeprowadzenia rozprawy zaocznej. — Odczytano inkryminowany artykuł, skargę, oraz zeznania śledcze p. Ehrenberga, który oświadczył, iż nie wie, kto notatkę pisał, a za umieszczenie bierze odpowiedzialność i gotów jest przeprowadzić dowód prawdy. Przez „zapłacenie" nie rozumie zapłacenia pieniędzmi, lecz przysługę, poparcie i t. p.

Zastępca oskarżyciela podniósł, że p. Daszyński był celem wielokrotnych napaści ze strony oskarżonego. Były one jednak tak sprytnie pisane, że niemożebnem było pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej. Dopiero teraz niezręczność autora uniemożliwiła wytoczenie procesu, lecz p. Ehrenberg, który rzekomo chciał przeprowadzić dowód prawdy, w ostatniej chwili stchórzył i nie stanął przed sądem.

Ze względu, iż p. Ehrenberg kilka już razy karany był za przestępstwa prasowe, wnosi dr. Garfein o najwyższy wymiar kary, w kwocie 200 złr.

Sędzia wyrokujący ogłosił wyrok, mocą którego p. K. Ehrenberg uznany został winnym przekroczenia z artykułu 3-go ustawy prasowej z dnia 15 go października 1868 roku, o wypełnianiu obowiązków redaktorskich, i skazanym został na 30 złr. kary na rzecz ubogich gminy m. Krakowa.

Zastępca oskarżyciela wniósł odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

(Karygodne operacye finansowe.)

Lwów, 18 maja.

Dziś skończyło się trzydniowe przesłuchanie Loewenherza. Oskarżony zastrzegł się przeciw twierdzeniu aktu oskarżenia, jakoby firma była już w r. 1887 niewypłacalną. Jego zdaniem, firma miała wówczas około 200.000 złr. nadwyżki aktywów, ale nawet gdyby się postawił na „stanowisku" rzeczoznawców sądowych, którzy passywa ówczesne obliczają na 325.000 złr. i z ich stanowiska chciał obliczyć, to przecież passywa w roku 1887 przenosiłyby najwyżej o 1.000 złr. aktywa. To tłómaczenie się jest najcharakterystyczniejszym przykładem „giętkości umysłu" oskarżonego, który z każdego „stanowiska" wyjdzie jeszcze czystszym, niż był przedtem. W ten sposób tłómaczy oskarżony, że firma nigdy nie była niewypłacalną.

Wreszcie na stosowne zapytanie dra Greka oświadcza oskarżony, że z drem Roińskim podczas istnienia firmy nie miał najmniejszych stosunków.

Przesłuchanie świadków nastąpiło po krótkiej przerwie.

Pierwszy zeznaje Felicyan Jackowski, właściciel dóbr, który stwierdza, że wniósł skargę przeciw Löwenherzowi w sprawie ukrycia niektórych funduszów przed wierzycielami, a mianowicie lasu łopatyńskiego i składów mąki wartości około pół miliona, a zarazem, że układ Löwenherza z rodzeństwem w sprawie sprzedaży części spadkowych był fikcyjny. Co do Łopatyna poczęli się wierzyciele, do których liczby i on należy, domyślać, że wartości jego nie wliczono do masy konkursowej, i rzeczywiście świadek nie znalazł w aktach żadnego śladu tej sprawy.

Oskarżony twierdzi wprawdzie, że rok przed konkursem sprzedał Łopatyn, ale o tem najlepiej się można dowiedzieć w tabuli. Co do sprzedaży młyna w Sokalu i ukrycia zapasów mąki, to było powszechne przekonanie, że młyn był daleko więcej wart, a mąka z tego młyna znajdowała się w każdym prawie sklepie w Galicyi. Poszkodowanym więc zależy na tem, aby wiedzieć ile w tem jest prawdy i dlatego wnieśli skargę subsydyarną.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 20 maja. Cesarz nadał księciu biskupowi krakowskiemu Puzynie i biskupowi przemyskiemu Soleckiemu godność tajnych radców.

Wiedeń, 20-go maja. *(Telefonem).* Rokowania o odnowienie kartelu naftowego w tych dniach zostaną ukończone.

Kartel przyjdzie prawdopodobnie do skutku, albowiem co do wysokości i rozdziału kontyngentu już uzyskano porozumienie.

Linc, 20 maja. Minister rolnictwa baron Kast złożył swój mandat do Sejmu linckiego.

Insbruk, 20 maja. Wczoraj odbyła się w tutejszej strzelnicy uroczystość na cześć jubileuszu cesarskiego.

Grac, 20 maja. Z powodu zdegradowania przez ministerstwo wojny 47 oficerów rezerwowych, rozwinięto w kołach akademickich nader silną agitacyę, aby wszyscy oficerowie rezerwowi złożyli stopień oficerski.

Budapeszt, 20 maja. W poniedziałek delegacya austryacka odbędzie plenarne posiedzenie. Rozprawy będą prawdopodobnie bardzo burzliwe nad dodatkowym kredytem 30-milionowym.

Sesya delegacyjna zakończy swe czynności przed Zielonemi Świętami.

Abbazia, 20 maja. Bułgarska para książęca odjechała do Bułgaryi.

Berlin, 20 maja. *Kleines Journal* podnosi bezpodstawność wiadomości o zachorowaniu Bismarka. Powód do tych wiadomości miały dać odwiedziny Schweningera u Bismarka.

Berlin, 20 maja. Ratyfikacya zawartego w Pekinie dnia 6 marca b. r. układu niemiecko chińskiego w sprawie zatoki Kiautschau, odbyła się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych w obecności sekretarza stanu Bülowa i chińskiego posła Lühadhwana.

Londyn, 20 maja. Kanclerz skarbu Balfour zachorował niebezpiecznie na influenzę.

Londyn, 20 maja. *Daily Telegraph* donosi z Tientsinu: Japonia gotową jest połączyć się z Anglią dla politycznej akcyi, prawdopodobnie w celu kontroli rządu pekińskiego, w celu przeprowadzenia reform w administracyi Chin, odparcia Rosyi i uratowania Chin od zupełnej anarchii. Japonia gotową jest dostarczyć na ten cel 300.000 wojska.

Londyn, 20 maja. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Prasa japońska omawia mowę Chamberlaina i zaznacza, że nadszedł czas na połączenie się z Anglią.

Londyn, 20 maja. *Biuro Reutera* donosi z Kalkutty: W ostatnich 2 dniach nie było tu żadnego wypadku cholery. Miasto poczyna przybierać zwyczajny swój wygląd.

Petersburg, 20 maja. Ogłoszono rozkaz carski, zatwierdzający przepisy o przedsięwzięciu na granicach morskich Rosyi europejskiej, podczas trwania żeglugi tegorocznej środków zapobiegawczych przeciwko zawleczeniu dżumy.

Petersburg, 20 maja. Komisya departamentu kolejowego ministerstwa finansów w tych dniach rozstrzygnęła twierdząco sprawę budowy kolei żelaznej z Kalisza do Łodzi, oraz kolei konnej z Łodzi do Pabjanic i Zgierza i z Warszawy do Radzymina. Komu będzie powierzona budowa kolei kaliskiej, jeszcze nie postanowiono.

Petersburg, 20 maja. *Nowosti* sądzą, że dopokąd lord Salisbury stać będzie na czele gabinetu angielskiego, Anglia nie zawrze żadnego przymierza z obcem mocarstwem. Dziennik ten wyraża przekonanie, że w chwili, kiedyby to nastąpiło, kwestya wojny powszechnej z dziedziny przypuszczeń i zamiarów przeszłaby w dziedzinę praktycznych przygotowań.

Petersburg, 20 maja. *Praw. Wiestn.* ogłasza imienny rozkaz carski, mianujący prof. Lagoria dyrektorem politechniki warszawskiej do czasu zatwierdzenia ustawy i budżetu politechniki.

Rzym, 20 maja. Parlament włoski zwołany zostanie w początku czerwca.

Katastrofa na statku.

Praga, 20 maja. Wczoraj o trzy kwadranse na ósmą rano eksplodował kocioł parowca „Cesarz Franciszek Józef", należącego do prasko mołdawskiego Towarzystwa żeglugi parowej. Za kwadrans już miał statek odpłynąć z przystani przy bulwarze Palacky'ego, gdy nastąpiła eksplozya. Siła eksplodującego kotła była tak wielka, że wyrzuciła pewne dziecko aż na drugie piętro domu, stojącego przy bulwarze. Maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany, a dwie osoby z personalu statku są zabite. Kapitan statku i drugi maszynista szczęśliwie uniknęli wypadku. Na pokładzie statku znajdowało się 15—20 osób, które chciały odbyć wycieczkę i oczekiwały na wyjazd. Prawie wszyscy ratowali się ucieczką, niektórzy zaś lekko są ranni. Około 300 osób przed chwilą dopiero odpłynęło innym statkiem na wycieczkę. Na miejsce wypadku przybyli niebawem: namiestnik hr. Coudenhove, dyrektor policyi Dörfl, prezydent miasta dr. Podlipny, generalicya i urzędnicy sądowi. Wojsko otoczyło przystań i utrzymywało porządek, poczem rozpoczęło poszukiwania zwłok. Dotychczas wyjęto z wody tylko pojedyncze części ciała. Statek jest rozstrzaskany; sterczy tylko z wody wzniesienie, przeznaczone dla kapitana, i orzeł austryacki, umieszczony ponad napisem z nazwą statku. Strzaskany statek oddano na użytek w 1887 r. Był on ubezpieczony w Towarzystwie „Adriatica di Sicurta".

Praga, 20 maja. Według dotychczasowych doniesień, wskutek wczorajszej katastrofy ponieśli śmierć: Zegarmistrz Schreiber i syn jego z Winohradów, oraz kasyer strzaskanego statku Horaczek. Ciężko ranni są: kupiec z Winohrad Heymann, palacz Ruziczka i czternastoletnia córka fabrykanta z Winohrad Teodora Pteinbrecher. Lekkie rany odnieśli: 57-letnia Marya Vraczek, 18 letni pomocnik piekarski Józef Karliczek, 61-letnia Barbara Steinmann i prof. Ruth. Wszyscy z Winohradów. Ofiarom katastrofy udzielono na miejscu opatrunku lekarskiego. Kajuty statku znajdują się pod wodą. Zwłok żadnych dotąd nie wyjęto, lecz pojedyncze części ubrań, oraz oderwane części ciała, które wyjęto z rzeki, świadczą o wypadkach zatonięcia. Przypuszczają, że okaże się nie więcej, niż 2 lub 3 ofiary zatonięcia, gdyż z 15 do 30 osób, znajdujących się na statku w czasie katastrofy, znaczna część schroniła się na stojący w pobliżu statek „Ferdynand".

Praga, 20 maja. Podczas wczorajszej katastrofy wypadły szyby w domach okolicznych nawet na wysokości 4 piętra. Szczątki rozsadzonego parowca rozpadły się na wszystkie strony — znajdowano je nawet na dachach pobliskich domów. Ofiary katastrowy uległy strasznym skaleczeniom. Pewnemu chłopcu wybuch wyrwał wnętrzności i całą lewą rękę, a jego ojcu głowę.

Jako przyczyny wybuchu domyślają się braku wody w kotle lub też zbyt silnego napalenia w maszynie. Służba statku nie uważa za rzecz niemożliwą, iż w węglach znajdował się nabój dynamitowy, jakkolwiek przeciw temu przypuszczeniu przemawia wiele poszlak. Maszynistę statku uwięziono, jako podejrzanego o winę wypadku.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego starał się Kossuth, aby otwarto dyskusyę nad jego interpelacyą do rządu w sprawie dodatkowego kredytu 30-milionowego na wojsko. Mowca szczegółowo uzasadniał swoje żądanie.

Prezydent ministrów Banffy oświadczył, że rząd węgierski solidaryzuje się w sprawie kredytu 30-milionowego z rządem wspólnym, który jest odpowiedzialnym przed delegacyą i jedynie w tej sprawie kompetentnym; minister prosił w końcu o odrzucenie wniosku Kossutha. Wniosek Kossutha odrzucono.

Śmierć Gladstone'a.

Londyn, 20 maja. Bezpośrednią przyczyną śmierci Gladstona była choroba serca, na którą cierpiał od lat dwóch.

Londyn, 20 maja. Przez ostatnie 24 godzin przed zgonem pozostawał Gladstone prawie zupełnie nieprzytomny. Była to nie agonia, ale raczej zupełne ubezwładnienie. Już od 36 godzin nie przyjmował żadnego pokarmu; zwilżano mu tylko od czasu do czasu usta wodą i koniakiem. Przez cały czas konania u łoża umierającego czuwała nieodstępnie żona i dzieci. Ostatnie słowa, jakie słyszano z ust starca, były te słowa modlitwy: *Our Father* (Ojcze nasz)

Londyn, 20 maja. Rysy Gladstone'a po śmierci prawie się nie zmieniły i tylko lekkie nabrzmienie na prawym policzku zdradzało jego chorobę. Twarz jego wyraża spokój zupełny. Umarł z rękami skrzyżowanemi na piersi — tak zwykle też sypiał. Lekarze skonstatowali śmierć wczoraj o godzinie 5 rano.

Kiedy Gladstone umierał, żona jego siedziała u jego łoża i cała rodzina obecna była przy śmierci. Trzynaście osób otaczało umierającego. Kiedy pastor Stefan Gladstone zaczął odmawiać modlitwy, umierający stał się cokolwiek niespokojnym. Zwilżono mu gorączkowe wargi, przyczem wyszeptał *„Mow nice"* (jak miło) i wkrótce zasnął.

Pierwszą depeszę o śmierci wysłano do królowej Wiktoryi, która natychmiast przysłała osobnego kuryera z Windsoru do Hawarden z kondolencyą do pani Gladstanowej.

Londyn, 20 maja. Wszystkie gazety wyszły z powodu zgonu Gladstona w czarnych obwódkach; poświęcają zmarłemu gorące wspomnienia.

Londyn, 20 maja. Królowa Wiktorya i członkowie domu królewskiego wysłali wyrazy kondolencyi do wdowy zmarłego męża stanu. Rząd przedstawi królowej propozycyę pochowania Gladstona na koszt państwa i wzniesienia mu pomnika.

Londyn, 20 maja. Izba gmin odroczyła się natychmiast po zgromadzeniu się w dowód czci dla pamięci zmarłego Gladstona.

Londyn, 20 maja. Śmierć Gladstone'a uważana jest w całej Anglii za stratę i żałobę dla całego narodu.

Izba gmin wczoraj odroczyła się z powodu śmierci Gladstone'a. Zaraz na wstępie posiedzenia pierwszy lord skarbu Balfour wezwał Izbę do uczczenia pamięci Gladstone'a i oświadczył, że na następnem posiedzeniu wystąpi z wnioskiem adresu do korony, ażeby Gladstone pochowany został na koszt państwa w opactwie westminsterskiem, i aby mu postawiono pomnik z napisem: „Uznanie wysokiej zasłudze".

Harcourt oświadczył się za odroczeniem posiedzenia, co też niebawem nastąpiło.

Paryż, 20 maja. Prezydent Faure wyraził wdowie po Gladstonie kondolencyę w drodze telegraficznej.

Bukareszt, 20 maja. Izba posłów rodzinie Gladstone'a, honorowego obywatela Rumunii, jednogłośnie wyraziła współczucie.

Opuszczenie Tessalii.

Konstantynopol, 20 maja. Delegaci, przestrzegać mający opuszczenia Tessalii przez wojska tureckie, donoszą, że już pierwszą strefę wojska te opuściły.

Berlin, 20 maja. *Biuro Wolffa* donosi z Aten: Tutejsi politycy wyrażają się nader zadowalniająco o opuszczeniu Tessalii przez wojska tureckie. Turcya przysłała dalszą ilość okrętów dla transportu wojsk swoich z Tessalii. Uchodzi za rzecz pewną, że opuszczenie Tessalii przez wojska tureckie nastąpi w oznaczonym czasie.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 10 maja. Eskadra hiszpańska bez przeszkód dotrzeć miała do Sant Jago de Cuba pod przewodnictwem admirała Cervery. Gdyby to prawdą było, byłby to sukces olbrzymi eskadry hiszpańskiej.

Pomimo wczesnej pory Sagasta natychmiast doniósł o tem królowej, która zaraz wysłała telegram gratulacyjny do admirała Cervery.

Madryt, 20 maja. *Agencia Fabra* donosi, że nowy minister marynarki rozwija bardzo energiczną działalność. Sfery decydujące nie myślą wcale o pokoju.

Madryt, 20 maja. Rozchodzą się pogłoski, że powstańcy kubańscy na wielu punktach zostali pobici. Mimo blokady amerykańskiej dowóz żywności jest zapewniony.

Londyn, 20 maja. *Biuro Reutera* donosi z Waszyngtonu: Podczas gdy stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanią kształtują się coraz serdeczniej, to stosunki z Francyą nie są tego rodzaju, jakby sobie tego życzyły władze w Waszyngtonie. Stosunki handlowe z Francyą, z powodu podniesienia ceł, szczególniej na mięso, są prawie zerwane. Rząd amerykański poczynił odpowiednie reklamacye i przypisuje zachowanie się Francyi sympatyom jej dla Hiszpanii.

Układy Stanów Zjednoczonych z Anglią i z jej zachodnio-indyjskiemi koloniami o wzajemne zniżenie ceł są na jaknajlepszej drodze. Kanada przystąpi także w najbliższym czasie do układów ze Stanami Zjednoczonemi, na mocy których granica cłowa między temi państwami będzie zniesiona.

Katastrofy.

Cagliari, 20 maja. Straszny cyklon z silnemi piorunami srożył się tu wczoraj. Ulice zmieniły się wkrótce w jeziora, które zalały kilka domów. Zasiewy w gminach Pirri, Mousardato i Selargino doszczętnie zniszczone.

Chartres, 20 maja. Wielki pożar zniszczył wczoraj miejscowość Puits Drosset pod Chartres. Zgorzało 22 domów z wielkiemi zapasami owoców. Pięciu ludzi straciło życie, między tymi troje dzieci.

Brest, 20 maja. Pod Goueznon zderzyły się dwa pociągi osobowe; 45 osób ciężko rannych.

Petersburg, 20 maja. Pod *Kaukazkaja* rozbójnicy napadli na pociąg kolejowy i usiłowali go wstrzymać. Służba kolejowa przeszkodziła temu zamiarowi, złoczyńcy zdołali jednak zamordować dwie, a zranić 9 osób, poczem umknęli.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Jaśnie Wielmożnemu

Antoniemu Krokiewiczowi

Doktorowi wszech nauk lekarskich, Radcy cesarskiemu i Kawalerowi orderu Franciszka Józefa, Prymaryuszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie, który wiedzą, doświadczeniem lekarskiem i ojcowską prawdziwie troskliwością syna naszego Bohdana z ciężkiej choroby tyfusu i jego recydywy do zupełnego zdrowia przyprowadził, składamy niniejszem wyrazy najgłębszej i niczem niewypowiedzianej wdzięczności.

Marya ze Skalskich i Ludomir Benedyktowiczowie.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 20 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	85
4% renta austryacka złota	121	15
4% „ „ koronowa	101	75
4% „ węgierska złota	120	85
4% „ „ koronowa	99	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	911	—
„ kredytowe	357	—
Londyn	120	80
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	20
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	158	—
Losy tureckie	61	—
Akcye Anglobanku	156	25
„ Unionbanku	299	—
„ Bankverein	270	—
„ Laenderbanku	229	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	50
„ „ Południowej	71	75
„ „ Elbethal	261	50
„ „ Nordbahn	3500	—
„ „ Staatsbahn	359	50
„ „ Alpine	163	—
„ Tureckie Tabaczne	129	50
Ruble	128	—
Berlin, 20 maja 1898.		
Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	55
Banknoty rosyjskie	217	60
Krótka Warszawa	216	60
4½% Listy Polskie	101	40
Renta włoska	90	80
Akcye kredytowe austryackie	222	80
Ruble Ultimo	217	25
Wiedeń, 20 maja 1898.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	14	47
Żyto na wiosnę	8	25
Owies na wiosnę	7	65
Kukurudza	6	27

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 20 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	128	—	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	15
Franki papierowe	47	50	47	95
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	—	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	393	—	396	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	50	296	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.